№ 11. Łowicz, Czwartek d. 12 marca 1914 roku. Rok II.

WIEŚNIAK

4 kop.

CENA PRENUMERATY:
W Łowiczu rocznie . . . . rb. 2. 00
półrocznie 1. 00
kwartalnie 50
Z przesyłką pocztową:
rocznie 3. 00
półrocznie 1. 50
kwartalnie 75
Zmiana adresu poczt. 25 kop.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM OKOLICY ŁOWICZA i SĄSIEDNICH POWIATÓW.

CENA OGŁOSZEŃ:
Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej stronie 25 k.
Na 3-ej stronie — 15 kop.
Na 4-ej stronie — 10 kop.
Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.
Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 6 m. 26.
Zachód „ „ „ 5 „ 56.
Długość dnia godzin 11 „ 30.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.
Skrzynka pocztowa № 24.
Dla depesz: Łowicz — Wieśniak.

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

NOWOOTWORZONY
w Łowiczu
HOTEL POLSKI
OBOK OGRODU SASKIEGO
Tamże Restauracja gruntownie odnowiona
A. Białowąs.

PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA DO „WIEŚNIAKA“ PRZYJMUJĄ
Księgarnie: K. Kuleszy w Łowiczu, J. Paciorkowskiego w Sochaczewie, P. Kleniewskiego w Skierniewicach i Celkowskiego w Kutnie.

Drukarnia „Wieśniaka“
mieszcząca się w domu p. J. Bema przy STARYM RYNKU przyjmuje wszelkie ROBOTY DRUKARSKIE po cenach umiarkowanych

KALENDARZ:
Czwartek Grzegorza Wielkiego
† *Piątek* Krystyny P. M. Nicefora B. M.
† *Sobota* Matyldy Kr. Wd. Leona B. W.
Niedziela Klemensa Hofb. Longina M.
Poniedziałek Abrahama, Eufrozyny P.
Wtorek Józefa z Arym., Gertrudy P.
† *Środa Gabryela Archan.*, Cyrylla B.

Słowo Boże

Na niedzielę 3-cią Postu.

Ewangielja u św. Łukasza w r. 11.

Onego czasu: Wyrzucał Jezus czarta. a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy, i dziwiły się rzesze. A nie którzy z nich mówili: przez Belzebuba książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od Niego z nieba. A on skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeżeli szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakże ostoi się królestwo jego? gdy powiadacie, że Ja przez Belzebuba wyrzucam czartów, Synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszemi będą. Lecz jeżeli palcem Bożym wyrzucam czartów, zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże dworu swego, w pokoju jest to co ma. Ale jeżeli mocniejszy nad niego nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał, i łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest, a kto nie gromadzi ze mną rozprasza. Gdy duch nieczysty odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku, a nie znalazłszy, mówi: wrócę do domu mego, skąd wyszedłem. A przyszedłszy, znajdzie go umiecionnym i ozdobionym. Wtedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze aniżeli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, podniosłszy głos pewna niewiasta z rzeszy rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił i piersi które ssałeś. A On rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Wykład. Ewangielja dzisiejsza mówi o duchu nieczystym. który znalazłszy czyjś dom serca pusty, bez łaski poświęcającej i bojaźni Boga, opanowuje takim człowiekiem przez żądzę cielesną i prowadzi przez nią do coraz większych i liczniejszych grzechów, coraz więcej oddalających od Boga. Wreszcie Ewangielja pobudza nas do ufności w pomoc Zbawiciela w walce naszej ze złemi duchami, gdyż On Boską swoją potęgą skruszywszy panowanie czarta, założył królestwo Boże na ziemi, czyli Kościół swój, w którym wszyscy ci, którzy pilnie słuchają słowa Bożego i strzegą go, mogą otrzymać błagostawieństwo czyli szczęśliwość wiekuistą.

Niedola wychodźców naszych w Prusach.

Fala wychodźtwa sezonowego poczyna już zbierać. Ruszy się wieś polska w Galicji i Królestwie, pół miljona ludzi opuści rodzinny zagon i obcą pójdzie uprawiać rolę. Ziemia polska nie ma dla nich pod dostatkiem chleba. Syn wsi polskiej obcym wysługiwać się musi, cudze kąty wycierać. Los ten dzieli z nim również chłop ruski, czeski, słowacki.

Centrala robotnicza w Berlinie, która wydaje legitymacje zagranicznym

robotnikom, ogłosiła właśnie sprawozdanie z działalności swej w roku 1912 - 1913. Przytaczamy tu dane co ciekawsze, szczególnie tyczące się robotników polskich w Galicji i Królestwie. Otóż z Galicji emigrowało w 1912-1913 z 75,000, zaś z Królestwia 300,000 czyli rozem 375,000 robotników polskich. Za wydanie każdej legitymacji. Centrala Berlińska bierze dwie marki, czyli około 92 kopiejek. Robotnicy polscy zapłacili zatem niemcom w ciągu owego roku 345.000rs. Tyle krwawicy przeszło w ręce obce i wrogie, zamiast tego, aby wspólnemi siłami wzbogacać swój własny kraj.

Ciekawe sę również sprawozdania, w jaki sposób Centrala podzieliła pracę między robotników. Otóż, do robót rolnych przeznaczyła polaków 50%, gdy tymczasem do przemysłu tylko 9%. Czegóż to dowodzi? Otóż tylko wyzysku ze strony Niemców, bo zarobki w przemyśle są wyższe, niż przy robotach rolnych. Prusacy, gdyby mogli, zagłodzili by robotnika polskiego i zbojkotowali go. Póki jednak od niego są zależni, póty zapychają nim najgorsze dziury, oddają mu najcięższą prace. Pod tym względem robotnicy polscy w Niemczech najbardziej są upośledznni z pośród innych narodowości.

Niewymowny smutek zieje z długich i licznych kolum liczbowych w sprawozdaniu. Widzimy w nich nagą i gołą nędzę polską. Smutne, nawet przerażające są dane odnośnie do ruchu sezonowego z Królestwa Polskiego.

Co rok liczba obieżysatów z Królestwa czyni olbrzymie skoki w górę. W Galicji jest przynajmniej pod tym względem lepiej, bo fala galicyjsko-ślązkiego obieżysastwa poczyna się od 3 lat powoli, ale stale obniżać. Jest to owocem pracy Towarzystwa Emigracyjnego, które całą siłą dąży w kierunku powiększenia rynków pracy dla robotnika polskiego w kraju, Czechach, Austrji, Belgji, Francji, ażeby odciągnąć chłopa polskiego od Prus.

Bojkot Prus przez robotnika polskiego zostanie przyspieszony, jeśli społeczeństwo przyłoży ręki do czynu i poprze usiłowania naszych obywatelskich instytucji. Z jednej strony trzeba w tych miesiącach usilnie przeciwdziałać agitacji naganiaczy pruskich, z drugiej strony kierować robotników czy to do Związku Robotników rolnych, czy do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego. Wykonamy wielką część dzieła, gdy przetniemy sieci agitacji pokątnej i publicznej za wychodźtwem do Prus.

W jaki sposób dolę naszą poprawić możemy.

Czy naprawdę rodzice nie mogą obyć się bez posługi dzieci? A co dzieje się w rodzinach, które nie mają dzieci, albo w tych krajach, gdzie chodzenie do szkoły jest obowiązkowe i za nieposyłanie dzieci rodzice płacą karę? A wszakże tam gospodarstwa lepiej stoją, niż u nas. Nasze dzieci na wsi są w niewoli u bydła; siedzi to biedactwo dzień cały na zimnie, słocie, skulone, zziębnięte dla jednej czy paru krów, albo dla kilku gęsiaków. Jakże latwo zaziębia się i umiera! Matki wiedzą, że takie chodzenie za bydłem nietylko zdrowiu dzieci szkodzi, ale co gorsza, i ich duszom!

Prawda, że często bieda zmusza rodziców do takiego posługiwania się dziećmi, ale również i brak oświaty. Rodzice nie rozumieją, jakie obowiązki mają względem dzieci; zdaje się im, że dążyć przedewszystkiem powinni do tego, żeby dzieciom zostawić ziemię i pieniądze, więc starają się o to, aby powiększyć mienie, ale nie zastanawiają się nad tem, że jeśli nie dadzą dziecku dobrego wychowania i nauki, to dziecko nie potrafi ocenić ani uszanować pracy rodziców, a często nawet roztrwoni majętność w krwawym pocie przez rodziców zdobytą. Tak też i z pasionką bydła. Dziecko jeszcze samo opieki rozumnej wymaga, a tu każą mu bydlaka doglądać.

Mój znajomy gospodarz już od roku zwolnił swoje dzieci od tej niewoli i posyła je do szkoły regularnie; bydło trzyma w oborze dobrze prze-

Z PRZESZŁOŚCI.

Król Władysław Łokietek był daleko, bo w Sandomierzu, nie mógł więc dać posiłków. Nie widziano innej rady, jak prosić Krzyżaków, aby Pomorze obronili, bo jeszcze wtedy dobrze ich nie znano jacy to byli rabusie. Jakoż Krzyżacy dali pomoc i opanowali Gdańsk i Pomorze w r. 1309, popełniając przytem gwałty i rabunki na biednym ludzie, ale potem nie chcieli z ziemi tej ustąpić, utrzymując, że one im się należą za koszty wojny, które obliczali sobie na sto tysięcy grzywien, sumę—jak na owe czasy, bajecznie wysoką. Postępek ten srodze rozgniewał Łokietka i czekał tylko dogodnej pory pomszczenia się na Krzyżakach.

Tymczasem Wielkopolanie widząc, że Łokietek stał się innym niż był poprzednio, po śmierci księcia głogowskiego, który mianował się dziedzicznym panem polskim, choć nim nie był, otworzyli bramy Poznania Łokietkowi w r. 1310. Ale nim tenże przybył, jeden z mieszczan poznańskich, nazwiskiem Przemek, wpuścił zdradliwie do miasta zniemczałych synów Henryka; przyszło więc do zaciętej walki, w której całe miasto wiele ucierpiało. Jako karę za zbrodnię Przemkową, postanowiono, że żaden mieszczanin poznański nie mógł być ani biskupem, ani kanonikiem.

W tym czasie Albert, wójt krakowski, ciałem i duszą Niemiec, sprowadził do Krakowa znowu Ślązaków w r. 1311, szczęściem jednak, że Łokietek w porę przybył i zapobiegł złemu. Zdradzieckich mieszczan okrutnie pokarał, rozkazawszy jednych poćwiartować, drugich powiesić i majątki ich zabrać.

Łokietek poskromiwszy swych nieprzyjaciół i przywróciwszy porządek w kraju, ujrzał się panem potężnego państwa i zamierzył uroczystą odbyć koronację, a to dla tego, aby się już nie rozrywały na osobne księstwa kraje polskie. Pragnął aby Wielkopolanie pobratali się z Małopolanami i z Mazurami, aby cudzoziemcy, których naszło się co niemiara do miast, za to, że polski chleb zjadali i w bogactwach opływali, aby i oni zjednoczyli się ku jednemu celowi i byli braćmi, rozumiejąc dobrze, że nie ma większej siły - jak przy zgodzie i jedności.

Łokietek musiał ciężko pracować, aby się wszyscy kochali, j k dzieci jednego ojca. Gdy już cokolwiek lepszy porządek i zgoda w kraju nastała, wezwał panów i biskupów z całej Polski, a naradziwszy się z nimi, posłał do Gniezna po berło i koronę, którą się Bolesław Chrobry koronował, kazał się na króla namaścić w Krakowie w r. 1320.

Obrzęd ten—jak opisują ówcześni kronikarze, odbył się w sposób następujący.

Najprzód na zamku krakowskim, gdzie król mieszkał, zebrali się senatorowie, biskupi i księża; ubrano króla w złociste trzewiki, w białą dalmatykę i w płaszcz purpurowy królewski. Tak ubranego króla poprowadzono do kościoła na zamku; przed królem niesiono koronę, berło, złote jabłko, szczerbiec Bolesława Chrobrego i oznaki te władzy złożono na ołtarzu. W kościele stał tron, na którym posadzono króla, wtedy arcybiskup gnieźnieński przystąpiwszy do niego, zapytał: czy chce wiarę świętą zachowywać i bronić; czy chce sprawiedliwie w królestwie rządzić, nikomu krzywdy nie czynić i od nieprzyjaciół kraj bronić? Król odpowiedział na wszystko: *chcę*, potem przyklęknął przed arcybiskupem i przysięgał: „Tak mi niech Bóg dopomoże i Jego święta ewengielja". Klęczącemu królowi obnażono ramiona i arcybiskup namaścił go olejem świętym. Potem arcybiskup podany szczerbiec przypasał mu do boku, którym król znak krzyża uczynił. Następnie włożywszy królowi koronę na głowę, złotę jabłko w lewą, a berło w prawą rękę, arcybiskup poprowadził go do tronu, na którym Łokietek zajął miejsce, przyjmując hołd poddańczy obecnych, na uroczystości koronacyjnej.

Po ceremonji kościelnej rozpoczęły się turnieje czyli gonitwy rycerzy uzbrojonych, na koniach, z kopijami, któremi okazywali zręczność swoją w walkach. Dla ludu stały beczki miodu i piwa, stoły mięsem zastawione i każdy mógł brać i jeść ile zechciał. A kiedy król wyjechał na miasto, szedł przed nim podskarbi i rzucał garściami pieniądze pomiędzy lud. Po koronacji Łokietek stał się nietykalną osobą i miał już wielkie poważanie w na rodzie i u sąsiadów.

wietrzanej i tylko na godzinę codzień wypędza; liczy akuratnie, ile mleka ma od krów i przekonał się, że teraz ma dwa razy więcej, niż miał przedtem; krowy są tłuste, a pasza wypadła taniej; wyliczył, że dwie krowy trzymane ciągle w oborze kosztują tyle, co jedna na polu; sieje on dla krów koniczynę czerwoną i wykę z bobikiem, a że krowy nie stratują, więc wystarcza na cały rok tego, co dawniej zjadły przez lato. Gospodarz ten mówi, że za jakie pięć lat nikt w naszych stronach nie będzie wypędzał krów na pole, bo wszyscy się przekonają, że lepiej krowy przez cały rok trzymać w oborze.

Za pięć lat — to chyba już i matki będą rozumiały, że dziewczyn za popychadła w domu trzymać niewolno, że kiedy Bóg Najwyższy dał człowiekowi duszę i rozum, to obowiązkiem rodziców rozum dziecka oświecić. Chrystus Pan zbierał dziatki i nauczał, a jakże my z tego przykładu korzystamy? Ileż to matek nie rozumie, że kto ma naukę w głowie, to mu tego ani ogień, ani woda, ani złość ludzka nie zabierze; że na naukę nie trzeba żałować pieniędzy, choćby wypadło dać potem mniej posagu, bo człowiek ciemny, choć i bogaty, nie umie dobrze się rządzić, ani bronić się od krzywdy, a nieraz zmarnuje ojcowiznę, bo jej utrzymać nie potrafi.

Przekonałam się nieraz, że rodzice są najczęściej obojętni dla nauczycieli na wsi i nie oceniają ich należycie. A to źle bardzo. Dobry nauczyciel, to pierwszy po rodzicach wychowawca dzieci. Gdyby rodzice byli dla niego życzliwi, miałby zachętę w pracy, oddawałby się jej z coraz większem zamiłowaniem. Korzystałyby z tego dzieci, a więc i rodzice.

(d. c. n.)

A. Chmielińska.

Istota i potęga ruchu współdzielczego.

Ciąg dalszy.

W Danji w porze letniej krowy chodzą po sztucznych pastwiskach, podsianych koniczyną i trawami. Krowy dniem i nocą są przywiązane na lince oddzielnie jedna obok drugiej. Kiedy krowy wyjedzą w około na odległość linki, przywiązują je dalej; kiedy w ten sposób krowy przejdą przez cały paśnik, zaczynają od początku. W ten sposób przechodzą nieraz trzy — cztery razy. Zimową porą prawie wszędzie w Danji krowy otrzymują 50 f. buraków pastewnych, 4 f. siana i 10 f. słomy, — wszystko *w całości*. Duńczyk nie zna ani siekacza, ani szarpacza, ani też sieczkarni do siana i słomy; rznie tylko zieleninę i to tylko w tym celu, aby krowy nie marnowały paszy. Nasz gospodarz, to napewno w to nie uwierzy, nie zgodzi się z postępowaniem Duńczyka, mniema że skrzywdziłby bydlę. Tymczasem sieczka ze słomy i siana wyrządza bydlęciu krzywdę, gdyż przy spożywaniu sieczki krowa mniej przeżuwa, mniej wydziela śliny i źle trawi paszę w postaci sieczki. W Danji krowa za każdą wytwarzaną kwartę mleka dostaje określoną i ustaloną jednostkę paszy, tak zwanej „treściwej". Jeżeli udój zwiększa się, krowa w tym stosunku dostaje więcej paszy, jeżeli zmniejsza, o tyle dostaje mniej. Bardzo słusznie: „Jaka praca, taka płaca". Duńczyk traktuje *rowę, jak fabrykę*. On wie, musi wiedzieć dla dobra własnej kieszeni, która krowa ile daje mleka; prowadzi ścisłą kontrolę udojów. W ten sposób spostrzega, która krowa jest mleczna i opłaci wydatek za jej utrzymanie. Mleczne krowy trzyma dalej, a inne coprędzej usuwa nie tylko od produkji, ale i reprodukcji. Sposobem badań i praktyki Duńczycy doszli do takich krów, które potrafią dać do *6—7 tysięcy kwart mleka rocznie* (przeciętnie krowy w Danji dają po 4 tys. kwart), u nas zaś przeciętnie po 2 tys. kwart. W powiecie Mińsko-Mazowieckim (kółko Siennickie) krowy gospodarza p. Siwca dają z górą 5 tys. kwart). Są naturalne krowy, które dają znacznie mniej i do utrzymania tych krów gospodarz stale dokłada, tj. nie ma z nich zysku.

Ażeby jaknajściślej określić ilość paszy dla każdej krowy, ażeby dojść do mlecznych i zdrowych krów, Duńczycy organizują *związki kontroli obór*. (Takie związki już istnieją w naszym kraju, naprzykład w powiecie Mińsko - Mazowieckim, gdzie hodowla bydła zrobiła znaczne postępy w ostatnich latach). Myślą przewodnią takich zwiazków jest: *„Nie zmarnować na darmo ani jednego funta paszy* zadanej krowom, a przytem *wyciągnąć* z funta *jaknajwiększe korzyści*". A jak się postępuje u nas? Sypie się krowie sieczkę z jakąś osypką lub siekanemi kartoflami i burakami, lub też gołej. Krowa nalyka się sieczki, wypcha żąładek, nie zdąży jej wszystkiej przetrawić: część niestrawiona pójdzie do nawozu, a pozostała wyrzuca się również w nawóz. Jednyn. słowem nasz gospodarz marnuje paszę, pomimo, że krowy odżywia licho i te mało dają korzyści.

Wszystkie krowy w Danji, zapisane do ksiąg związków kontroli, poza paszą podstawową, którą powyżej wyliczyłem, dostają dodatki paszy skoncentrowanej stosownie do ilości wydawanego mleka. W lecie krowy, będą na paśnikach, podczas jedzenia i dojenia, otrzymują dawki w kubłach, gdy stoją w oborze, otrzymują dodatki w przegrodach, urządzonych tak, ażeby jedna krowa drugiej nie wyjadała. Podczas dawania paszy podstawowej, wszystkie przyrządy przy odpowiednim urządzeniu podnoszą się do góry i pozostawiają żłób pusty. Pasienie odbywa się 2 razy na dobę. Skoncentrowana pasza składa się z 8 części makuchów i 3 części otrąb. Tej paszy nie dają krowom na cztery tygodnie przed ocieleniem i po ocieleniu, a to dla tego, że na cztery tygodnie przed ocieleniem przestaje się je doić, a po ocieleniu nie daje się dlatego, aby nie wywołać gorączki mlecznej.

Kontrolerzy obór są to przeważnie synowie drobnych rolników, którzy pokończyli pięciomiesięczne kursa w szkole rolniczej, a potem odbyli specjalną praktykę. Koszty utrzymania związków kontroli tworzą: zapomoga rządowa (pewną zapomogę rządową daje i nam C. Tow. Roln.) i składka stowarzyszonych od każdej krowy.

Ażeby przekonać się do jakich rezultatów doprowadziły takie sprawozdania związków kontroli i jak odziałały na zmniejszenie kosztów produkcji 1 funta masła, przytoczymy kilka cyfr. Na jedn funt masła potrzeba było jednostek pokarmowych: w 1897 r. — 16.53; w 1898 r. — 16.83; w 1899 r. — 14.34; w 1900 r. — 11.10;

Koszt produktowania 1 funta masła wynosił:
w 1897 r. — 28.4 kop.; w 1898 r. 28.9 k.; w 1899 r. — 24.6 k.; w 1900 r. — 12.2 k.

Duńczycy więc pobijają nietylko dobrocią produktu, ale i taniością produkcji.

Dla większego zrozumienia przytoczę główniejsze paragrafy ustawy związku kontroli.

1) Celem związku dojść przy pomocy próbnych udojów do produkcji osobników, któreby zdolne były do jaknajlepszego wyzyskania paszy, to jest aby z danej ilości zadanej karmy wyprodukowały jaknajwiększą ilość masła.

2) Związek musi istnieć conajmniej 5 lat. Podczas tego okresu żaden z członków nie może opuścić stowarzyszenia, za wyjątkiem gdy obora przejdzie w inne ręce.

3) Liczba członków nie powinna przenosić 12, gdy próby odbywają się co 2 tygodnie, tak, iżby z wyjątkiem niedziel kontrola mogła się odbywać co 14 dni.

4) Koszty rozkładają się na wszystkich w stosunku do ilości krów, zapisanych do związku.

5) Związek wybiera zarząd z 3 członków, z których co rok wychodzi jeden przez losowanie. Po trzech latach mogą wejść ponownie ci sami. Zarząd z pomiędzy siebie wybiera prezesa, który spełnia funkcje kasjera i sekretarza.

6) Zarząd umawia asystenta (kontrolera, którego obowiązkiem jest być co 14 dni w każdej oborze, asystować przy odbywających się w tym czasie udojach, brać próby, oznaczać procentowośc tłuszczu, obliczać paszę stosownie do miejscowych warunków, zapisać to wszystko do ksiąg i na tablicy wiszącej w oborze, w końcu zestawić poszczególny rachunek dla każdej krowy, zapisanej do ksiąg.

Warszawskie C. Tow. Roln. usilnie pracuje, ażeby nasz kraj pokryć siecią związków kontroli. Kwestja ta jest nagła i nadzwyczaj ważna dla naszego rolnictwa. Obecnie z naszem masłem zaczyna konkurować Syberja. Liczba kooperatyw mleczarskich w każdym rokiem powiększa się na Syberji. Smutny zaiste objaw, iż u nas, w kraju czysto rolniczym, przy lepszych warunkach, w sklepach sprzedaje się produkcje mleczarskie z odległych o tysiące mil krańców świata. Nasze masło wyrabiane przez włościanki w takiej postaci i warunkach, jak obecnie, nie zdatne do handlu na szeroką skalę.

Zabierzmy się więc szczerze i umiejętnie do pracy. Zakładajmy związki kontroli, a wtedy nie ulękniemy się żadnej konkurencji.

R. Kluge.

Złote myśli

Dobrobyt jednych zależy od dobrobytu drugich, a wszystko razem opiera się na oświacie, pracy i oszczędności.

* * *

Dobrobyt kraju nie zawisł od obfitości jego produkcyj, od grubości murów fortecznych, ani też od pięknych budyn-

ków, ale od liczby ukształconych obywateli, od ludzi z dobrym wychowaniem i szlachetnym charakterem. W tym leży główna siła i prawdziwa potęga kraju.

* * *

Kto pracuje w czoła pocie
Zawsze godzien chwały;
Cała wartość człeka w cnocie,
W pracy zaszczyt cały.

Z Łowicza.

— **Sprawozdanie ze Straży Ogniowej.** W dniu 8 b. m. w Łowiczu odbyło się doroczne Ogólne Zebranie Tow. Straży Ogniowej Ochotn. na którem po dopełnieniu formalności, ustawąwskazanych, zwykłem porządkiem, przez sekretarza członka Zarządu D-ra Karlsbada odczytanem było sprawozdanie.

Ze sprawozdania treściwie opracowanego dowiedzieliśmy się o rzeczywiście wybornym stanie straży, tak pod względem dostatniego taboru narzędzi ogniowych, działalności czynnej straży przy dużej ilości pożarów, jak i o stanie kasowym.

Z kolei wniosków Zarządu, wypowiedzianych przez prezesa D-ra Stanisławskiego, z remanentu w sumie 881 rb. 25 kop., Ogólne Zebranie zatwierdziło na Kasę Pomocy 81 rb. 25 k., a 800 rb. na zapoczątkowanie specjalnego funduszu budowy bardzo potrzebnej nowej remizy, z niezbędnemi dla straży ubigacyami. Prezes bowiem obszernie przedstawił konieczność pobudowania odpowiedniego budynku i wyjaśnił na jakich zasadach podjął projekt. Projekt ten ze wszechmiar godny jest jak największego poparcia; to też został również jednomyślnie przyjęty i przez Og. Zebr.

Następnie jeden z członków Zarządu powoławszy się na wszystkim znane zasługi, położone dla straży przez D-ra St., przedstawił Og. Zebraniu prawo korzystania z tego — co mu przysługuje, t. j. ażeby prezesa uznało dożywotnim Członkiem honorowym, toż samo poparł drugi członek zarządu, na co—jak fala zabrzmiał głos: „Uznajemy!"—

A przed mającemi nastąpić wyborami, kiedy Prezes zastrzegł, ażeby Go nie wybierano, że wyboru przyjąć nie może, motywując poważne powody, nie jakby ktoś ze złośliwych chciał sądzić, że „z ceremonji i dla efektu..." O nie: powody wyrażone były słuszne i prawdziwe, wypowiedziane szczerze i z godnością; jednak, mimo takiego usprawiedliwienia, prezes w odpowiedzi Ogólnego Zebrania usłyszał głosy zlane w jeden grzmot potężny: „Wybierzemy!" — „Prezesa innego nie chcemy!"—„Prosimy o przyjęcie, prosimy! prosimy..."—

Taki objaw uznania trwał długo, z wibracji powietrza szyby okienne drżały.

No, i w naturalnym następstwie D-r St. na prezesa został wybrany 75 głosami na 76 głosujących. I wtedy jeszcze przez długo wymawiał się od przyjęcia nowego wyboru, i była już chwila krytyczna. . . Ale strażacy nie ustępowali; nareszcie jak chmura z ław się zerwali, oblegli stół prezydjonalny, prosili i wołali: „nie puścimy!"—„nie ustąpimy"—prezes musi być nadal prezesem!" Rozrzewniająca była to scena. Podniósł też głos jeden z członków Zarządu, jakto: przez 9 lat prezes pieścił tę instytucję i dla niej gorliwie pracował, a teraz stawia ją nad przepaścią?! Dzieło w postaci rozpoczętych różnych akcji, niedokończone, ma runąć! Straż łowicka 35 lat istnienia i pracą, zdobyła poczesne miejsce w rzędzie straży całego Królestwa, ma być poniżoną? bo kto dalej tę nawę poprowadzi, kto? itd. itd.

W rezultacie, D-r St. prezesowstwo przyjął, lubo z pewnemi zastrzeżeniami.

Na Pomocnika N-ka Str. 41 głosami wybrany Emil Balcer, ale jako był nieobecny, czy wybór przyjmie—wątpliwe, sam bowiem wybór nie czyni zadosyć temu, co doznał..., względem przyczyn—dla jakich ze straży wystąpił.

W dalszym ciągu, na pomocnika N-ka Str. J. Gierasiewicz dostał 28 głosów i J. Wasilewski 5 gł. Do Zarządu: W. Tarczyński 73 gł., Wasilewski 62 gł., obawaj wybrani pomownie. Do Komisji Rewizyjnej wybrani ci sami: Rejent Goszczyński, Fr. Myśliński i K. Maciejko.

Dokonane wybory w straży, faktycznie i wynownie potępiły szarpanie zasłużonych ludzi przez niecnych i o niskich instynktach osobników.

Straż łowicka dowiodła, że należy do społeczeństwa, które umie oceniać ludzi zasłużonych. *Strażak-obywatel.*

— **Zwiedzenie zbiorów Towarz. Krajoznawczego i Muzeum Starożytności p. W. Tarczyńskiego.** W ubiegłą niedzielę o godz. 2-ej po południu, z księgarni p. Kuleszy, wyruszyliśmy, w liczbie 6-u osób do Tow. Krajoznawczego. Tu zastaliśmy gromadkę osób. Z przyjemnością słuchaliśmy objaśnień udzielanych przez p. Chmielińską, objaśnienia te trafiają do uszu słucharzów, bo źródłem ich jest ukochanie pracy społecznej.

Ci, którzy byli w Tow. Kraj., skorzystali wiele.

Zaczeliśmy zwiedzać pobieżnie (z braku czasu) zbiory etnograficzne, uwagę zwróciły misternej i nader mozolnej roboty wycinanki. Bardzo wspaniale wygląda wieniec ślubny, dar jednej z gospodyń.

W dziale fizycznym oglądaliśmy jako osobliwość skamieniały pień drzewa, znaleziony w węglu kamiennym, odciski różnych skorupiaków i ślimaków, skamieniałości, szkielety zwierzokrzewów i t. p. Są tu różne narzędzia rolnicze. Porozwieszane na ścianie tablice starożytne, poglądowe, kolekcje rzemiosł i fabrykacji produktów codziennego użytku. Dowiedzieliśmy się o bardzo pocieszającym objawie: lud okoliczny, księżacy, zaczyna się interesować zbiorami. W pierwszym roku muzeum otrzymało od włościan tylko jeden przedmiot w postaci rękawic, w ostatnim zaś roku kilkanaście przedmiotów, niektóre b. cenne jak bransoleta z bronzu w kształcie rozciągniętej sprężyny, znaleziona przy kopaniu dołków pod drzewka, starodawne ubiory i sprzęty. Albo ten wianek ślubny, b. bogaty, przybrany wstążkami i kwiatami. Wiadomo że księżaczki kochają się w kwiatach i wstążkach, jeżeli to składają na ołtarzu społecznym, to dowodzi, że są zdolne do poświęceń.

Pełni przyjemnych wrażeń, w liczbie 17 osób, udajemy się do „Zbiorów Starożytności" p. Tarczyńskiego. Przy wejściu do zbiorów, na schodach doznajemy wrażenia, że znaleźliśmy się w otoczeniu przedmiotów jakiegoś pierwotnego naszego pradziada. Widzimy kolekcję stemp do tłuczenia ziarn, i soli, żarna, starą ladę (skrzynkę) cechową, naczynia kuchenne, wagi, moździerze, haubice itp. W pierwszej komnacie kolekcje fajek, lasek, odzież i obuwie chińskie. Kontusz szlachecki, strzemiona beduina, zbiór pieczęci dawnych cechów łowickich, wójtów i urzędników cywilnych. Przeglądamy wszystko pobieżnie, aby poświęcić więcej czasu okazom ważniejszym. Wchodzimy do następnego pokoju, który robi wrażenie jakby zbrojowni. Podziwiamy rzadkie pamiątki z różnych epok: kule kamienne i żelazne jedna kilkopudowa, miecze, skałkowe pistolety, koszulki pancerne, dzidy, halabardy i t. p., dalej trzosy do pieniędzy, drzwi żelazne po spalonym kościołku Sw. Krzyża w Łowiczu. Dalej oglądamy pamiątki po księciu Józefie Poniatowskim; szlify oraz ordery polskie, także francuskie i angielskie. A jakie piękne okazy z porcelany, kryształowe puchary toastowe; nawet pokazano nam obuwie białogłów z różnych epok. Nasze prababki więcej dbały o wygodę, jak obecnie praprawnuczki. Pantofelki bez obcasów, dostatnie, były daleko hygieniczniejsze, niż obecnie z karkołamnemi obcasami.

W podziw nas wprawiały misterne hafty, świadczące o cierpliwości i pracowitości białogłów dawnej epoki. Przechodzimy do oglądania pasów, bardzo kunsztownej roboty, tkanych złotem. Spostrzegamy dokumenty i pieczęcie królewskie, odczytujemy pobieżne etykiety „białych krunów" starannie poustawianych na półkach, następnie przypatrujemy się kolekcji tabakierek różnych magnatów, szatom dygnitarzy, butom po ostatnich arcybiskupach—prymasach; starym drukom, b. drukarni w Łowiczu prymasów i ks. ks. Emerytów. Rzuciłem okiem na jeden,—brzmi: „Popis uczniów szkoły wydziałowej ks. pijarów przed prześwietną publicznością, na który zaprasza rektor i profesorowie". Następnie zawdzięczając uprzejmości p. Balcerowej, mieliśmy możność oglądania starożytnych skryptów i autografów różnych świeckich i duchownych dygnitarzy, jak naprz: Ks. Józefa Poniatowskiego, Generałów wojsk polskich, poetów, itd.

Zapoznanie się ze wszystkiemi zbiorami w ciągu kilku godzin jest niemożebne. Należałoby poświęcić temu przynajmniej jeden dzień.

Jednakowoż kilka godzin pobytu wśród tych starożytnych pamiątek usposobiły mię do głębokich rozmyślań nad naszą świetną przeszłością.

Trudno uwierzyć, aby to to wszystko zebrała, uporządkowała i tak starannie zachowała ręka jednego człowieka. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe. Ażeby coś podobnego dokonać, trzeba bardzo umiłować kraj i naród.

Cześć ci Weteranie - zbieraczu! Łowicz chlubić się może, że posiada takie instytucje i takich zacnych obywateli. A wszyscy łowiczanie oglądali te zbiory? Wątpię. *Uczestnik R. K.*

— **Ogólne zebranie Łow. Okręg. Tow. Rolniczego** odbędzie się w dniu 24 marca r. b. porządek dzienny następujący: 1) Sprawozd. z działalności za 1913 rok. 2) Wyniki prac stacji doświadczalnej w Mysłakowie. 3) Budżet na rok 1914-ty. 4) Wybory 5 członków Rady ustępujących.

— **Zebranie agronomiczne.** W dniu 27 Marca w lokalu Towarzystwa odbędzie się zebranie Tow. Rolniczego (sekcja agronomiczna).

— **Zapowiedź wczesnej wiosny.** Niebywałe ciepło zapanowało naraz u nas. W dniu 10 Marca, w dzień 40 męczenni-

ków temperatura o godzinie 2-ej wynosiła 12 stopni R. w cieniu. Po południu padał deszcz drobny, pokazały się również błyskawice, kilka razy zagrzmiało.

— **Ogólne zebranie Tow. Wspomagania biednych w Łowiczu.** Wyznaczone na 9 Marca nie odbyło się, gdyż przybyło.... aż 4 osoby, na nadzwyczajne zaś zebranie, które było wyznaczone w tymże dniu na godz. 6-tą przybyło.... tylko 2 osoby. Takie małe zainteresowanie sprawami Towarzystwa możemy tłomaczyć sobie tylko tem, że w tym dniu wyznaczono kilka zebrań i w innych instytucjach. Następnie Zarząd Towarzystwa odbiegł od zwyczaju zawiadomiania członków o zebraniach oddzielnemi zaproszeniami. Należało by może do zwyczaju tego powrócić.

— **Pogadanka.** W Sali Stow. Robotników Chrześcijańskich w niedzielę tj. 15 b. m. o godz. 5-ej p. p. p. Roman Kluge mówić będzie „O życiu praojców naszych"; pogadanka ilustrowana będzie przezroczami.

Dla członków Stowarzyszenia wejście bezpłatne.

— **Koncert.** W Sali Stow. Robotników Chrześcijańskich w niedzielę tj. 15 b. m. kościelny chór św. Ducha „Lira" urządza na benefis opuszczającego Łowicz p. K. Sokoła—ostatni koncert pod dyrekcją benefisanta.

Szczegóły w afiszach.

— **Ze Stow. Robot. Chrześcian.** Nowy zarząd stowarzyszenia zwrócił słusznie uwagę na doniosłość pogadanek. Z przyjemnością dowiadujemy się, że Zarząd energicznie wziąwszy się do pracy, zaprosił prelegentów, którzy co niedzielę, aż do lipca będą mieli pogawędki w Stowarzyszeniu.

— **Z Towarzystwa Hygienicznego.** W dniu 10 marca odbyło się zebranie Zarządu T. H., na którym dopełniono podziału pracy. Prezesem Zarządu został wybrany Dr. Szymon Karlsbad, Vice-prezesem Franciszek Trawiński, kasjerem Stanisław Xiężopolski i sekretarzem Jan Diehl.

Zarząd Towarzystwa z przyjemnością zaznacza, że ilość kąpiących się stale wzrasta. Porównywając liczbę kąpieli w styczniu i lutym roku bieżącego z temiż miesiącami przeszłego roku, przychodzimy do wniosku, że ilość kąpiących się wzrosła o 20 proc.

Z OKOLICY.

Z ŁOWICKIEGO.

— **Sprawy spadkowe.** Sąd gminny 3 okręgu pow. Łowickiego wzywa Marjannę Wiśniewską, zamieszkałą we wsi Zakrzew gminy Bielawy w terminie sześciomiesięcznym do przedstawienia dowodów na prawo do spadku po Szymonie Wiśniewskim, właścicielu osady № 5 na wsi Zakrzew przestrzeni 11 morgów 102 pręt. z budynkami.

Z SOCHACZEWSKIEGO.

— **Praca społeczna w Sochaczewie.** Z miejskich instytucyj użyteczności publicznej na pierwszem miejscu wypada postawić Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, istniejące od 1901 r. założone na fundamencie kapitału, otrzymanego z dawnej dotacyi Arcybiskupów Gnieznieńskich w kwocie około 5 tysięcy rubli. Obecnie udziały 700 członków przenoszą 40 tys., wkłady 120 tys., pożyczkę na 8 0/0 udzielono 200 tys. rubli. Wyjątkowym jest fakt, że obowiązki Prezesa Zarządu od lat kilku pełni, ku ogólnemu zadowoleniu panna A. Jaworska. Nie jej wina, iż kassa prowadzona jest szablonowo. Pożądana byłaby inicjatywa, ku wzmocnieniu rzemiosł, drobnego przemysłu i swojskiego handlu, dążąca. Zaznaczyć muszę, że w ostatnim roku znaczny pod tym względem zrobiono postęp, albowiem Towarzystwo, mimo wielu trudności, nabyło dla siebie jedną z najpiękniejszych posesyj w mieście, pobudowało za rb. 3 tysiące magazyn na hurtownię, umożliwiło przez zakup udziałów i udzielenie pożyczki zorganizowanie majstrów szewckich. Spodziewane wprowadzenie do rady i zarządu świeżych sił, z szerszym programem, może działalność kassy pchnąć na nowe tory.

Istniejąca trzeci rok kooperatywa „Ogniwo" sklep towarów łokciowych, dzieło koła Ziemianek Sochaczewskich, kierowana przy znacznym nakładzie pracy przez pp. H. Garbolewską i M. Bolechowską rozwija się, mimo skromnego kapitału obrotowego, dobrze i z czasem owładnąć powinna handlem w tym kierunku, dotychczas stanowiącym monopol żydowski. Włościanie rozumniejsi łatwo przyjęli zasadę stałych cen, zrzekając się przyjemności zajadłego targowania się o każdy grosz i przepłacania towaru.

Drugą kooperatywą młodziutką, bo w Lipcu r. z. powstałą, jest „Mazur" - stowarzyszenie szewców. Należy do niej 22 majstrów: przez pięć miesięcy sprzedano towaru za 7 tys. rub.

Większość pracowników tego rzemiosła wysługuje się w dalszym ciągu żydom. Chyba nawrócą się z czasem i żałować będą, że tak późno przejrzeli. P. Fr. Wojciechowski, urzędnik magistratu, wielce zasłużył się „Mazurowi".

To i wszystkie stowarzyszenia kredytowo-handlowe w Sochaczowie. O ile wejdą w życie: Tow. Wzajemnego Kredytu i Hurtownia Produktów Spożywczych, zyska miasto i okolica instytucje pierwszego rzędu, mogące silnie wpłynąć na przemysł i handel swojski. Jeżeli wymienie jeszcze: Straż ogniową, Szpital powiatowy, niedawno rozszerzony i oddany Siostrom miłosierdzia; wreszcie ochronę, utrzymywaną przez Ziemianki — to będą już wszystkie zakłady w Sochaczewie, przez samo społeczeństwo dla siebie utworzone. *Szaraczek.*

— **Licytacja.** W dniu 26 Marca r. b. w Warszawskim Zarządzie gubernialnym odbędzie się licytacja na odrestaurowanie budynków miejskich w m. Sochaczewie. Licytacja rozpocznie się od sumy 4826 r. 35 k.

— **Choroby u bydła i koni.** Od dłuższego czasu zarazy u bydła i koni robiły w naszej okolicy duże spustoszenia, obecnie, w porównaniu z innymi powiatami, zaraza się zmniejszyła; w ciągu miesiąca grudnia zabito 10 sztuk, chorych na sap, 25 sztuk na chorobę płucną, 2 szt. na tuberkuły. Razem w powiecie zabito 37 sztuk.

— **Wybory do sądów gminnych.** Na nowe trzechlecie, to jest do połowy 1916 roku, do sądów gminnych zostali wybrani i zatwierdzeni: z gminy Rybno Antoni Kubiak na ławnika i Józef Krawczyk na kandydata; z gminy Chodaków Józef Kisielski na ławnika i Antoni Kowalski na kandydata.

— **Wakujące spadki.** Wydział hypoteczny ziemski przy Warszawskim sądzie okręgowym ogłasza o wakujących spadkach po śmierci:

1) Michała Rynasa właściciela sumy hypotecznej 200 rub. na majątku Wejce.

2) Edwarda Iżyłowskiego współwłaściciela majątku Radziwiłka.

Termin zamknięcia hypoteki upływa z dniem 21 Maja 1914 roku.

Z KUTNOWSKIEGO.

— **Kółko Rolnicze w Woli Kałkowej.** U nas kółka rolnicze rozwijają się pomyślnie wówczas, gdy okolica posiada kilku energicznych obywateli ziemskich, lub też energicznego proboszcza. W naszym kółku prezesem jest p. Śliwiński, który z góry uprzedził, że będąc zarazem sędzią gminnym, mało czasu może poświęcać pracy w kółku rolniczym, to też rzeczywiście kółko mało przejawia swoją działalność. Na ostatnim zebraniu postanowiono założyć spółkową mleczarnię; w tym celu polecono Zarządowi poprosić księdza proboszcza z Soboty o poparcie i wskazówki, jakie kroki poczynić należy. Zarząd naszego kółka stanowią: prezesem p. Aleksander Śliwiński, sekretarzem—Piotr Jaros z Woli Kałkowej, Józef Urbanek z Woli Kałkowej i Wojciech Ignaczak z Mosiębrzy.

— **Hurtownia dla sklepów kolonialnych w Żychlinie** ma być wkrótce założona przez zjednoczonych kupców m. Warszawy, dla Żychlina i okolicy. Stowarzyszenie powyższe ma swojego przedstawiciela p. Szadkowskiego, który zamieszkuje obecnie w Gostyninie i tam zajął się obecnie założeniem sklepu hurtowego.

— **Z sądów gminnych.** Według nowych wyborów w pow. Kutnowskim do sądów gminnych na trzechletni okres czasu do 1916 roku zostali wybrani i zatwierdzeni: z gminy Wojszyce na ławnika Jan Lewandowski i na kandydata Władysław Brzeziński. Z gminy Błonie na ławnika Jan Keszkowski na kandydata Michał Wróblewski. Z gminy Sójki Władysław Przyborowski na ławnika i Józef Wojtczak na kandydata.

— **Choroba bydła i koni.** Zaraza płucna w dalszym ciągu robi u nas spustoszenia i tak za miesiąc grudzień w naszym powiecie zabito 88 sztuk z powodu choroby płucnej i 2 sztuki na sap.

— **Nowe Towarzystwo w Kutnie.** W celu rozwoju handlu założone zostało Towarzystwo szerzenia wiedzy handlowej.

Z GOSTYŃSKIEGO.

— **Wybory do sądów gminnych.** Na czas od połowy 1913 r. do połowy 1916 roku do sądów gminnych zostali wybrani: z gminy Luceń Franciszek Kłosiński na ławnika i Józef Odszyński na kandydata, z gminy Łęck Mikołaj Chiba na ławnika i Andrzej Myzia na kandydata, z gminy Kiernozia Konstanty Szczypiński na ławnika.

Wiadomości ogólne

— **Ważne wyjaśnienie.** Dotychczas w wypadkach, jeżeli na kogoś była naznaczona w drodze administracyjnej, kara pieniężna, a osoba ta nie chciała, lub nie mogła jej zapłacić, policja dokonywała zajęcia ruchomości, a następnie je sprzedawano. Obecnie senat wyjaśnił, że w tych wypadkach należy tylko odnotywać, że osoba wskazana nie może lub nie chce zapłacić kary, o czem zawiadamia się władzę, która nałożyła karę; ta zaś obowiązana jest zamienić grzywny na areszt. W żadnym zaś razie nie należy sprzedawać ruchomości osoby ukaranej.

— **W sprawie wychodźtwa.** Główny zarząd poczt i telegrafów—celem walki z wychodźcami—rozesłał wszystkim biurom pocztowym polecenie okólnikowe, w którem zaznacza, że zawiadomił instytucje pocztowe państw obcych, iż przesyłki pocztowe, które zawierają odezwy, nawołujące do przesiedlania się do Ameryki, nie będą przepuszczane.

Główny zarząd poczt i telegrafów zaznacza, że listy i pakiety, co do których powstanie podejrzenie, że zawierają odezwy i broszury nawołujące do emigracji, będą otwierane i niszczone lub odsyłane z powrotem.

— Pojawiło się sprawozdanie wychodźtwa polskiego do Stanów Zjednoczonych. Sprawozdanie stwierdza, że wychodźtwo polaków do tych Stanów wzrasta stale. W r. 1909 przybyło tam 77,565 polaków, a w pierwszem półroczu r. 1913—206,000 polaków. Do kraju powróciło w tem samem półroczu tylko 1704 wobec 37740 w r. 1912. Północno-amerykańscy polacy zorganizowani są narodowo w dwuch wielkich zrzeszeniach: w Polskim Związku Narodowym i w Zjednoczeniu katolickiem. Zjednoczenie liczy 70,000 członków. Posiada ono majątek, wartości przeszło miljona dolarów.

— **Zawieszenie tygodnika „Lud Polski".** Z decyzji Izby Sądowej, poczytne pismo ludowe „Lud Polski" zostało za ieszone.

— **Dochody z Królestwa Polskiego.** Podług obliczeń urzędowych dochody Królestwa Polskiego za rok 1912 dały sumę 253 miljony, wydatki zaś wyniosły 178 miljonów. Czysty zysk, jaki daje Królestwo Polskie kasie państwowej, wynosi 75 miljonów rubli.

— **Nowa kolej.** Projektowana kolej z Sosnowca do Płocka, łączyłaby Sosnowiec, Siewierz, Koziegłowy, Częstochowę, Szczerców, Brzeźnicę, Łask, Łęczycę, Kutno, Gostynin i Płock.

ZE ŚWIATA.

— **Ludzie w cyfrach.** Mrowisko na całym globie przedstawia się teraz w okrągłych cyfrach: 1 i pół miljarda.

Ta masa ludzi mówi 3054 odmiennymi językami i wyznaje miljon religji.

Corocznie umiera 35,200,000, rodzi się 36,800,000, a zatem corocznie powiększa się liczba mieszkańców ziemi o 1 i pół miljona.

Przeciętnie człowiek żyje 38 lat, lecz 25 proc. umiera przed 17 rokiem.

Z tysiąca tylko jeden człowiek dożywa do 100 lat.

Ludzie żyjący w małżeństwie i ludzie pracy dłużej żyją, jak bezżenni i niemający określonego zajęcia, czyli próżniacy.

Ludzie dzicy i półdzicy prędzej umierają, jak ucywilizowani.

— **Zamach na biskupa grecko-katolickiego na Węgrzech.** W Debreczynie na Węgrzech, dokonano potwornego zamachu na tamtejszą siedzibę biskupa grecko-katolickiego, Miklossy'ego. Szczegóły zamachu są następujące:

D. 22 b. m., w przed dzień zamachu, biskup otrzymał list.

Nazajutrz, d. 23 b. m., według zapowiedzi, poczta o godz. 10 zrana dostarczyła przesyłkę wagi 10 kilogramów (22 i pół f.) Adres na pakiecie opiewał:

„Jego Ekscelencji biskupowi grecko-katolickiemu, Stefanowi Miklossy, w Debreczynie. Zawartość: podarunek wartości 1300 koron (520 r.) Wysyłająca: Anna Kowacz w Czerniowicach, kolonja węgierska, Hadikfalwa Bukowina".

Przesyłkę przyjął wikarjusz Jaszkowicz. Pokwitowawszy z odbioru, rzekł on żartobliwie:

„Kosztowny pakunek, należałoby sprawdzić, czy skrzynka zawiera wymienione przedmioty".

Oficjalista pocztowy odpowiedział, tłómacząc się brakiem czasu, że nie może być obecny przy otwieraniu pakietu.

Sekretarz udał się do biskupa, który, wbrew pierwotnym wiadomościom, był obecny w pałacu podczas katastrofy, aby go zawiadomić o przybyciu podarunku z Bukowiny. Biskup zalecił, aby otworzono skrzynkę i przyniesiono mu jej zawartość.

Sekretarz powrócił do swego gabinetu, gdzie, oprócz wikarjusza, byli obecni: adwokat biskupi dr. Aleksander Czatth, pracujący w jego kancelarji słuchacz prawa Dawid, oraz pisarz biskupstwa, Mikołaj Bihon.

Dawid przeciął sznur, którym skrzynka była obwiązana. Następnie zdjęto płótno woskowane, użyte do zawinięcia srzynki. Wówczas ujrzano, że skrzynka miała jeszcze jedną powłokę zewnętrzną: skórę lamparcią, podbitą materją. Podczas, gdy wikarjusz rozwinął ową skórę, zastanawiając się, czy istotnie posiada ona wartość 1300 koron, (520 r.) Bihon pospieszył do kuchni po siekierę, potrzebną do odbicia skrzynki.

Tymczasem wikarjusz i sekretarz, usiadłszy na sofie, usiłowali otworzyć skrzynkę rękoma.

W momencie tym nastąpiła eksplozja. Biskup Miklassy, który był wówczas w trzecim pokoju, opowiada, że otrząsnąwszy się z oszołomienia, jakiego doznał wskutek strasznego wstrząśnienia, podążył do pracowni swoich podwładnych. Sufit w tym pokoju zawalił się częściowo, w ścianie szczytowej był wielki otwór na ulicę. Biskup, ujrzawszy kilka trupów, leżących wpokoju, wybiegł wzywając ratunku.

Siła wybuchu była tak wielka, że ściana frontowa pokoju, w którym nastąpiła eksplozja, zawaliła się zupełnie, w bocznych zaś utworzyły się wielkie wyłomy. Z okien domów sąsiednich wyleciały szyby.

Na miejscu katastrofy znaleziono resztki maszyny piekielnej. Była ona naładowana odłamkami żelaza. Jako materjału wybuchowego użyto dynamitu.

PORADNIK GOSPODARSKI.

Hodowla trzody chlewnej.

Ciąg dalszy.

Jest to bardzo ważne zwłaszcza przy pierwiastkach, które rozłakomiwszy się na mięsie, pożerają własne prosięta i od dalszego chowu muszą być usunięte.

Gdyby maciora, gdy prosięta ssać już zaczną, zachowywała się niespokojnie, to należy prosiętom zaraz kły obcążkami poobłamywać, gdyż temi bardzo długimi i ostremi kłami nieraz gręzy maciory kaleczą.

Nie należy też zostawiać maciorze więcej prosiąt jak 8—12, a właściwie tyle prosiąt ile gręzów, aby nie więcej jak 12, a dokarmianie mlekiem prosiąt nadliczbowych, nigdy się nie opłaci, zawsze te prosięta będą lichsze.

Już po trzech tygodniach pokarm maciory zaczyna nie wystarczać, to też zawsze należy we drzwiach chlewu zrobić otwór 5—6-ciu cali w kwadrat, na korytarzu postawić dwa korytka, w jedno nasypać suszonego żyta, a w drugie nalać odrobinę mleka, rozcieńczonego wodą.

Prosięta zaraz tam zaczną zaglądać i próbować przygotowanej paszy, a tem samem nauczą się prędko żreć a nie probując paszy zadawanej maciorze, ustrzegą się częstej i bardzo zgubnej biegunki. Ta ostatnia wybucha czasem z przeziębienia, gdy ściółka nie dostatecznie sucha lub niedość często zmieniana. Biegunkę wywołuje także nie czyste utrzymanie koryt, za zimne zadawane mleko. Środkiem zapobiegawczym jest (o ile nie mroźno) wypuszczanie prosiąt od 4-go dnia życia począwszy z maciorą na świeże powietrze, gdzie ryjąc w ziemi wiele części mineralnych, potrzebnych organizmowi znajdują.

W ogóle zadawanie prosiętom węgla, kredy, piasku jest rzeczą niezbędną. Zjadają one masę tych rzeczy i wśród prosiąt, które parę godzin przebywają na pastwisku, a w chlewie mają stale po kątach wyżej wspomniane części mineralne, biegunka rzadko kiedy wybucha.

Także i kaszel wśród tak zachartowanych sztuk rzadko bywa zauważony i prosięta ładne wyrastają.

Po 6-ciu tygodniach dopuszcza się prosięta do maciory tylko 3 razy dziennie, a po 7-miu tygodniach można je zupełnie odłączyć. Przeznaczone do chowu trzymać 8 tygodni przy matce.

Prosiętom mleko otłuszczone można dopiero dawać po ukończeniu 5-ciu tygodni.

W ostatnich czasach okazuje się bardzo praktyczne żywienie świń na koniczynie: 1 mórg koniczyny wystarczy dla 6-ciu macior na całe lato, a jesienią i pole po wykopanych ziemniakach jest nie do pogardzenia.

(d. c. n.) *Otton Lipkowski.*

O wyborze ziarna do siewu i kartofli do sadzenia.

Przygotowanie zboża do siewu jest dziś obok zbliżającej się uprawy najważniejszym zadaniem rolnika. Jeżeli niema własnego doborowego ziarna lub ziemniaków, należy już teraz podjąć w tym względzie starania.

Ziarno do siewu powinno być **zdrowe**, a więc nie stęchłe. W tym roku, po takich mokrych żniwach, radzimy dobrze zbadać ziarno, aby nie było potem próżni w polu. Przypominamy o tem rolnikom dość wcześnie. Najlepiej wypróbować samemu siłę kiełkowania ziarna.

Ziarno do siewu powinno być **ciężkie**, gdyż takie zawiera daleko więcej siły odżywczej w sobie, niż ziarno lekkie. Ziano dobre, do siewu zdatne, powinno ważyć przeciętnie: 1000 ziarn jęczmienia 2 3/4 — 3 1/2 łuta, owsa — 3 łuty, tatarki 1 3/4 łuta, bobiku końskiego zwykłego — 41 łut, wyki — około 4 1/2 łuta, grochu — 33 łuty.

Kontrola nasion na siłę kiełkowania jest tem ważniejszą, że jak się okazało na stacjach kontroli nasion, nasiona tego samego pochodzenia po pewnym czasie zmieniają swą siłę kiełkowania i różnice ztąd powstałe bywają nieraz bardzo znaczne, zależne głównie od warunków przechowywania. Nieraz badane powtórnie na siłę kiełkowania, nasiona wykazywały tak wielką różnicę, że wątpić było można czy to są te same nasiona.

Ziarno do siewu powinno być **czyste**, t. j. wolne od słomek i plewek, które zatykają otwory dryla i nie pozwalają na równy wysiew, wedle powziętego planu, do którego przecież zastosowuje się również ilość sztucznych nawozów. Nie powinno być między ziarnem siewnym nasion chwastów, których i tak dość już jest w glebie samej i rolnik z niemi walczy ustawicznie na wszelki możliwy sposób.

Ziarno siewne nie powinno wpaść w ziemię **za głęboko**. Wystarcza najzupełniej następująca głębokość: dla jęczmienia, owsa i pszenicy — od 1 cala do 2 1/2; dla tatarki — od 1 cala do 2; dla grochu—od 1 cala do 3 cali; dla wyki — od 1 cala do 2 1/2; dla koniczyny — od 1/4 cala do 1 cala; dla seradeli — od 3/4 cala do 1 1/4 cala; dla nasienia buraków od 1 cala do 2; dla ziemniakow—od 1 cala do 6 cali.

Ziarno do siewu powinno być **dobrego pochodzenia**, t. j. odmiany odpowiedniej dla gleby danej kultury i klimatu.

Przechodząc do sadzenia ziemniaków, zaznaczamy, że, kto raz dojdzie do dobrej odmiany ziemniaków, niech się trzyma jej jaknajdłużej. Na zasadzie czynionych doświadczeń. ziemniaki nie wyradzają się jeżeli je:

1) dobrze przechowuje w kopcach (nieza ciepło).

2) nie kaleczy ich bądź to przy kopaniu, bądź to przy każdej innej czynności przy nich,

3) jeżeli do sadzenia bierze się tylko zdrowe kłęby.

4) jeżeli nie kraje ziemniaków do sadzenia, biorąc na ten cel t, zw. średniaki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nareczcie po odbyciu pielgrzymki do dworów wszystkich wielkich mocarstw europejskich, w sobotę o godzinie 2-ej po południu ks. Wied wraz z małżonką wylądował w Durazzo, nowej stolicy przyszłego swego Państwa, witany z wielkim entuzjazmem przez przedstawicieli różnych szczepów zamieszkujących Albanię. Po wylądowaniu i udaniu się pieszo do pałacu, przerobionego naprędce ze starej cytadeli. król i królowa albańscy, zajęli się przyjmowaniem licznych deputacyj od ludności miejscowej i kolonii cudzoziemskiej. Nastrój uroczysty i świąteczny jaki zapanował przy wylądowaniu pary książęcej trwa w dalszym ciagu, ale z tego nie można wywróżyć jak będą przyjmowane przez ludność dalsze rządy nowej władzy, gdyż stan taki można przyrównać do uroczystości weselnych, ktore mogą być huczne i serdeczne, a nie dają jednak rękojmi, że dalsze pożycie naszych małżonków będzie spokojne i szczęśliwe.

W Austro-Węgrzech ledwie się skończył w Marmrosz Szyget proces przeciwko Kabalukowi i towarzyszom obwinionym o zdradę stanu, a już na tem samem tle rozpoczął się we Lwowie proces przeciwko Bendasiukowi i Kołdrze Sandowiczowi i Hudymie, obwinionym o propagandę mającą na celu oderwanie Galicyi, Bukowiny i część Węgier od państwa austryjacko węgierskiego. Jak tam na Węgrzech tak i tu we Lwowie w blizkim kontakcie z obwinionnemi był hr. Bobryńskij, ale tutaj działalność jego skierowana przeciwko Austryi w takim stopniu ujawnioną została, że pewno nie odważyłby się stawić na świadka, jak to w poprzednim procesie uczynił.

W Opawie na Ślązku umarł książe biskup Wrocławski Kopp, znany nieprzyjaciel Polaków i wogóle słowian. Korzystając z tego chwilowego opróżnienia stolicy biskupiej, w sferach austryjackich poruszono myśl oddzielenia Szlązka austryjackiego od dycezyi wrocławskiej. Ponieważ w razie gdyby to odłączenie przyszło do skutku, Szlązk zostałby przyłączony do dyecezyi Krakowskiej, a to znów przyczyniłoby się do wzmocnienia polskości na Szlązku, więc Polacv mają wystąpić w radzie państwa z odpowiednim projektem. Chwila obecna dlatego jest bardziej sprzyjająca podobnej zmianie niż inne, że na odłączenie jakiegoś terytoryum od danej dyecezyi potrzebną jest zgoda Biskupa tejże dyecezyi, której zwykle nie można uzyskać, a obecnie z powodu braku biskupa bez takiej zgody by się obyło.

W prasie europejskiej rozbrzmiewają alarmy na temat niebezpieczeństwa wojny, zapoczątkowane przez petersburskiego korespondenta (Polnisze Zeitung), który doniósł, żeRossja gorączkowo przygotowuje się do wojny z Niemcami, jakkolwiek zaprzeczyć się nie daje, że niebezpieczeństwo istnieje, że wojna między Rossją i Niemcami, a właściwie między światem słowiańskim i germańskim prędzej lub później wybuchnąć musi, jednakże nie ma żadnych poważnych powodów, by to już obecnie nastąpić miało. Podniesiony przez gazetę kolońską alarm jest manewrem mającym na celu uzyskania od Rossji korzystniejszych warunków przy odnowieniu traktatu handlowego, a właściwie utrzymaniu dotychczasowych, które są dla nas bardzo nie korzystne.

Zamianowanie jenerał - gubernatora warszawskiego dotąd nie nastąpiło, dowodzi to ważności stanowiska, kiedy tak trudno dobrać odpowiedniego kandydata.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu R. P. z Łowicza. Artykułu w sprawie Resursy rzemieślniczej nie pomieścimy. Z treści listu widzimy,że Sz, Pan ma pretensję więcej do kilku członków niż do instytucji.

Szkodliwość kilku członków można zwalczać rozmaitymi godziwymi środkami- jak przedstawienie sprawy pełnemu kompletowi Zarządu, wreszcie Ogólnemu Zebraniu. Niegodziwem by było wystąpienie przeciwko całej instytucji, która może chwilowo jest rządzoną, podług Pana, nie tak jakby należało.

P. J. Kretowi. Nadesłany artykuł pomieścimy w następnym numerze.

DZIAŁ HANDLOWY:

Targ w Łowiczu.

	Płacono od R.	Płacono od k.	Płacono do R.	Płacono do k.
Pszenica (za korzec)	6	50	6	80
Żyto „	4	40	4	60
Owies „	2	60	2	40
Jęczmien browarny (za korzec)	4	—	4	50
Jęczmień zwyczajny „	3	70	3	85
Groch warzeln. biały pud	1	08	1	18
Ziemniaki na ćwiartki, w małych partjach w cenie:				
„ białe (za ćwiartkę)	—	55	—	—
„ amerykany „	—	65	—	—
Ziemniaki z folwarku za korz. 7-o pud.	2	00	—	—
Słoma prosta centn. (120 f.)	—	70	—	85
Słoma targana „ „	—	60	—	70
Siano za centnar „	1	—	1	30

Korzec pszenicy u włościan waży 250 funtńw, gdy u obywatela ziemskiego 240 f.
Żyto u pierwszych waży 240 f., u drugich 230 f.
Jęczmień „ „ 220 „ „ 200 „
Owies „ „ 150 „ „ 140 „
Groch „ „ 280 „ „ 260 „

Masło śmietank. świeże w sklepach	— 50	— 55
Masło zwyczajne świeże na targu	— 35	— 40
Jajek mendel	— 50	— 52
Ser biały sztuka	— 25	— 40

Mięso.

Wołowe	fun. 17 k.
Cielęce	„ 18 „
Wieprzowe	„ 19 „
Schab	„ 24 „
Baranina	„ 16 „

Chleb.

Pytlowy	funt. 4 k.
Razowy	„ 3 „
Bułki 6 sztuk	5 „

Węgiel

Korzec . . . . . od 1.30 do 1.35

Jarmarki w m. Marcu.

Iłów we czwartek dnia 12.
Żychlin w poniedziałek dnia 16.
Bielawy we wtorek dnia 24.
Krośniewice we wtorek dnia 24
Gostynin we wtorek dnia 24,
Skierniewice we czwartek dnia 26.
Kutno we czwartek dnia 26.
Kiernozia we wtorek dnia 31.
Gombin we wtorek dnia 31.

W MAJĄTKU Witkowice,

powiatu Sochaczewskiego, 4 wiorsty od Cukrowni Młodzieszyn parceluje się około 12 włók ziemi z łąkami przy pomocy Banku Włościańskiego, po cenach przystępnych.

Wiadomość u właściciela majątku Witkowice.

Folwark 6-cio

włókowy, siedem wiorst od Gostynina, pięć wiorst od fabryki cukru, ziemia buraczana, w wysokiej kulturze, z zasiewami do sprzedania w całości lub częściowo.

Wiadomość w redakcji „Wieśniaka".

Bilans Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Łowiczu na 31 Grudnia 1913 roku.

Stan czynny.

Rachunek Kasy	Rb.	19198.29	
„ przekazowy w Odd. Banku Państ.	„	400.—	
„ „ w Banku Tow. Spółdz.	„	135.—	
„ w Kasie Okręgowej w Łowiczu	„	7345.75	27079.04
„ pap. proc. kapitału zapasowego			11772.81
„ pap. proc. kapitału obrotowego			10095.—
„ skupu weksli w portfelu Towarzyst.	„	656262.01	
„ „ „ u korespondentów	„	3355.30	
„ Sola weksli zabezpiecz. hypotecznie	„	394806.—	
„ weksli w Redyskoncie	„	94560.—	1148983.31
„ pożyczek pod papiery proc.	„	7438.80	
„ „ pod towary	„	5947.58	13386.38
„ otwarty zabezpieczony wekslami	„	27346.65	
„ „ „ hypotecznie	„	18824.61	
„ „ „ fracht. kolej.	„	732.58	46903.84
„ długów wekslowych zabezp. hypotecznie			52244.49
„ Korespondentów „NOSTRO"	„	49033.24	
„ „ „LORO"	„	31308.80	80342.04
„ Remess			8375.66
„ zaliczeń do zwrotu			5605.98
„ kupna i sprzedaży papier. proc.			672.90
„ marek stemplowych			141.50
„ nieruchomości Towarzystwa w Łowiczu			33500.—
„ majątku ruchomego Towarzystwa			1140.66
			1440243.61

Stan bierny.

Rachunek kapit. obrotow. (10 pr. udz. czł.)	Rb.		169228.45
„ „ zapasowego	„	12310.23	
„ specjalnej rezerwy	„	9198.27	
„ kapitały amortyzacji domów T-wa	„	4500.—	26008.50
„ 10 proc. wniosków do zwrotu			500.—
„ przekazowy (na żądanie):			
wniesiono przez członków T-wa	„	102244.59	
„ „ osoby obce	„	97011.30	199255.89
„ kapitałów na lokacji:			
wniesiono przez członków T-wa	„	178430.—	
„ „ osoby obce	„	704866.29	883296.29
„ Redyskonto w Odd. Banku Państ.	„	25240.—	
„ „ w instytuc. prywatnych	„	69320.—	94560.—
„ sum przechodnich			2137.18
„ dywidendy nieodebranej			5784.26
„ nieopłaconych przekazów			490.50
„ komitentów (wierzycieli inkasa)			467.48
„ Kasy Przezorności A.	„	2750.42	
„ „ „ B.	„	2750.42	5500.84
„ 5 proc. podatku skarbowego			2674.10
„ proc. zarezerwowanych na 1914 rok			
„ od lokacji terminowej	„	19050.40	
„ od skupu weksli	„	13115.35	32165.75
Czysty zysk za rok 1913			18174.37
			1440243.61

Kapitał poręczający zobowiązania T-wa	Rb.	1691784.50
Depozyty i zabezpiecz. na udzielone pożycz.	„	205541.35
Weksle złożone do inkasa: w portfelu T-wa	„	44338.10
„ „ „ „ u korespondentów	„	7916.90

Ważna wiadomość

Lasek 9 morgowy do sprzedania zaraz, odległy 2 wiorsty od m. Kutna, 3 od st. D. Ż. szosą pierwszorzędną.

Miejscowość w pięknej okolicy nadaje się na letnie mieszkania,

Informacji udziela Redakcja „Wieśniaka".

Folwark (kolonja) Feliksówek pod Sochaczewem 82 morgi ziemi ornej, jest do sprzedania w całości lub częściowo. Wiadomość u właściciela folwarku w Feliksówku, poczta Sochaczew, gub. Warszawska. 27—2—1

DO SPRZEDANIA z UDZIAŁEM BANKU WŁOŚCIAŃSKIEGO, MAJĄTEK ZIEMSKI

Młogoszyn

włók 35 — w pow. Kutnowskim

z łąkami nad r. Bzurą—z budynkami, z zasiewami—z inwentarzem żywym i martwym—z miejsca 4 wiorsty szosy—do Kutna 10 wiorst, do Piątku 6 w., do Piewa 12 w., do Siemienic 4 w., do składu buraków 2 w.—działki już pomierzone i sprzedaż rozpoczęta. O warunkach kupna wiadomość na miejscu w Młogoszynie.

Kupię majątek

6—8 włók. Wiadomość w redakcji „Wieśniaka".

MAJĄTEK ZIEMSKI.

w pow. Brzezińskim, 6 wiorst od kolei, w tem 5 wiorst szosą, przestrzeni 14 włók, w tem 40 mórg łąki.

Inwentarz żywy: 30 krów, 1 stadnik, 6 sztuk jałowizny, 20 koni roboczych, 4 źrebaki. Budynki murowane w dobrym stanie, Wysiano: 126 mórg żyta, 36 mórg pszenicy i 20 mórg koniczyny.

Majątek ziemski.

pow. kutnowski, o 5 wiorst od Jackowic, 11 od Pniewa, od szosy $1^1/_2$ wiorsty, przestrzeni 12 włók 18 mórg—180 mórg II klasy, 120 m. III klasy i 68 m. IV i V kl. inwentarz żywy: koni 22, źrebaków 4, krów 15, macior 8. Inwentarz martwy w komplecie, dom mieszkalny zupełnie odnowiony.

Cena 120, 000 rubli.

NOWO—OTWORZONY

Zakład Fotograficzny.

pod firmą **„Venus"**

wykonywa wszelkie zamówienia w zakres fotografji wchodzące jako to, djapozytywy kolorowe; powiększa potrety aż do naturalnej wielkości, olejno-kolorowe i kredkowe, wykonanie artystyczne, ceny przystępne.

Ulica Zduńska dom W-go Kołakowskiego w Łowiczu. 4—1

CHRZEŚCIJAŃSKA PRACOWNIA UBIORÓW MĘZKICH

Ignacego Gawrońskiego

przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów.

Ulica Podrzeczna w domu W-ej Adamczewskiej (obok gmachu Straż. Ogniowej).

WE WSI STRZELCE przez Kutno (9 wiorst od stacyi szosą), ks. proboszcz Kleczyński ma do odstąpienia ogiera 3 letniego po arabie czystej krwi.

ZARZĄD

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w ŁOWICZU

zawiadamia, iż w dniu 16 marca 1914r., o godzinie $1^1/_2$ po południu, w Łowiczu, w domu własnym, odbędzie się Ogólne roczne Zebranie pp. pełnomocników:

Porządek dzienny:

1) Wybór przewodniczącego
2) Sprawozdanie za rok 1913, podział zysków i budżet na rok 1914.
3) Wybór trzech członków Rady, jednego członka Zarządu, trzech członków Komisji Rewizyjnej, oraz trzech ich zastępców
4) Wnioski członków Towarzystwa, stosownie do § 39 Ustawy.

Uwaga: Na mocy § 33 Ustawy, Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych na Zebraniu p.p. pełnomocników.

Redaktor i Wydawca Wiktor Pstruszeński. W drukarni „Wieśniaka."